

Śmierć kredytom

Alain de Benoist

Nacjonalista - 31 października 2011

Ezra Pound, w swojej słynnej Pieśni XLV, pisze:

...gdzie lichwa,
żaden Gonzaga nie opatrzy dzieci i nałożnic,
żaden obraz nie powstanie, by trwał
i z nim ludzie, ale po to, by go sprzedać i to rychło
gdzie lichwa, grzech przeciw naturze,
chleb twój wyjmują zawsze ze szmat spleśniałych,
chleb twój suchy jak papier,
bez śladu górskiej pszenicy, mąki wybornej
gdzie lichwa, linia grubieje,
gdzie lichwa, brak ścisłych rozróżnień
i nikt nie znajdzie dla siebie miejsca na swój dom.

(...)

Lichwa morduje dziecko w łonie,
Kładzie kres młodzieńczym zalotom,
Wniosła paraliż do łoża, zalega
Między panną młodą i mężem
CONTRA NATURAM
Sprowadzili k...y do Eleusis,
Trupy się sadza do bankietu
na żądanie lichwiarzy.

Ekscesy związane z pożyczaniem pieniędzy były potępiane w Rzymie, co poświadczył Katon, który pisał również, że skoro rabusie miejsc sakralnych zasługują na podwójną karę, to lichwiarzom należy się kara poczwórna. Arystoteles (Polityka, I, X), w swoim potępieniu

bogacenia się, czyli obsesji na punkcie spraw związanych z pieniędzmi, zdaje się być nawet bardziej radykalny.

Istnieją dwa rodzaje gromadzenia bogactw, jak już mówiłem: jeden jest częścią zarządzania gospodarstwem domowym, drugi to handel detaliczny: poprzedni uczciwy i zacy, podczas gdy ten, który składa się z wymiany, jest słusznie ganiony; jako, iż jest on nienaturalny i [jest] sposobem, w jaki ludzie zarabiają na sobie nawzajem. Najbardziej znienawidzonym sortem i z najbardziej uzasadnionego powodu, jest lichwa, która wytwarza zysk z samych pieniędzy, a nie z naturalnego celu. Gdyż pieniądź miał służyć wymianie, lecz nie powiększaniu stanu posiadania. I ten termin zysku, który oznacza narodziny pieniądza z pieniądza, jest stosowany wobec pomnażania pieniędzy, bowiem potomek przypomina rodzica. Dlatego ze wszystkich rodzajów bogacenia się, ten jest najbardziej nienaturalny.

Słowo „*interest*” (korzyść, udział, odsetki – przyp. tłum.) oznacza generowanie dochodu za pomocą pieniędzy (*foenus* lub *usura* po łacinie, *tokos* po grecku). Odnosi się to do tego, jak pieniądź „wydaje na świat swoje małe dzieci”. Od późnego Średniowiecza, Kościół, ze swojej strony dokonał rozróżnienia, które dotychczas było uznawane przez prawo rzymskie w odniesieniu do pożyczania własności ruchomej: istnieją rzeczy, które są zużywane, lecz istnieją też takie, których nie da się zużyć, a które zatem nazywane są *commodatum* (bezinteresowna pożyczka własności ruchomej, która po użyciu ma powrócić do wierzyciela).

Żądanie zapłaty za *commodatum* jest sprzeczne z ideą dobra wspólnego, ponieważ pieniądź to nabytek, którego nie da się zużyć. Pożyczki oprocentowane zostały potępione przez Sobór Nicejski w 325r., na podstawie Pisma Świętego, aczkolwiek Biblia nigdzie nie potępia lichwy! W XII wieku, Kościół podążył za arystotelesowskim potępieniem wzbogacania się. Święty Tomasz z Akwinu również potępił pożyczanie pieniędzy na procent, tym niemniej z kilkoma pomniejszych zastrzeżeniami, argumentując, że „czas należy tylko do Boga”. Islam, będąc dalece bardziej surowym, nie odróżnia nawet interesu od lichwy.

Kalwin kapitalista

Praktyka pożyczania pieniędzy na procent, stopniowo wzrastała w związku z wyłanianiem się klasy burżuazyjnej i ekspansją wartości merkantylnych, które od zawsze stanowiły instrument jej potęgi. Naprzód od XV stulecia, banki, kompanie handlowe, a później fabryki, miały zezwolenie na spłacanie pożyczek dzięki królewskiej dyspensie. Punkt zwrotny nastąpił wraz z narodzinami i rozwojem protestantyzmu, zwłaszcza kalwinizmu. Jan Kalwin był pierwszym teologiem, który zaadoptował praktykę pożyczania pieniędzy na procent, praktykę która następnie zaczęła się rozprzestrzeniać za pomocą sieci bankowych. Wraz z Rewolucją Francuską, pożyczanie na procent stało się całkowicie wolne, podczas gdy nowe banki poczęły kiełkować w ogromnych liczbach, wyposażone w znaczące rezerwy kapitału, uzyskane głównie z interesów spekulacyjnych na majątku narodowym. Kapitalizm ruszył pełną parą.

Na początku lichwa oznaczała po prostu korzyść majątkową i to niezależnie od stawki. Dzisiaj, terminu „lichwy” używa się dla określenia przesadnego zysku powiązanego z pieniądzem danym w ramach pożyczki. Lecz lichwa jest także procederem sprowadzającym kredytobiorcę do zadłużenia, którego nie może on już spłacić, a zatem nie może odzyskać swojej własności, którą oddał pod zastaw. To jest dokładnie to, co widzimy, że dzisiaj dzieje się na skalę światową.

W ten sposób pożyczki zezwalają na konsumpcję przyszłości w czasie teraźniejszym. Są oparte na użyciu wirtualnego pieniądza, który można opatrzyć nową ceną, to jest, stopą procentową. Jej powszechne stosowanie przysłania podstawową zasadę, to znaczy, że każdy powinien utrzymywać swoje wydatki w granicach własnych zasobów, ponieważ nie można żyć wiecznie bez własnych środków. Powstanie kapitalizmu finansowego w istocie zachęciło do powyższej praktyki: żyjemy w czasach, gdy rynki wymieniają się wartością dziesięciokrotną światowego PKB, co tylko pokazuje stopień oderwania rynków od realnej ekonomii. W momencie, gdy system kredytów staje się centralnym aspektem kapitału, to wiąże się to z wkroczeniem w błędne koło. Jednakże, zaprzestanie udzielania pożyczek mogłoby spowodować absolutny upadek systemu bankowego. To dokładnie dzięki wywoływaniu widma takiego chaosu, banki bezustannie ratują się przelewami ze strony poszczególnych państw.

Powszechne używanie kredytów, czyli pożyczania pieniędzy na procent, było kluczowym narzędziem ekspansji kapitalizmu i rozwoju społeczeństwa konsumenckiego po II Wojnie Światowej. Bez wątplenia, gospodarstwa europejskie i amerykańskie, po zadecydowaniu o włączeniu się w zadłużenie, wniosły wkład, między 1948 i 1973 rokiem, w dobrobyt tego okresu, który stał się znany jako „Trzydzieści Wspaniałych Lat”. Sprawy jednakże uległy zmianie, gdy system hipoteczny zaczął zastępować inne formy pożyczek. Jean-Luc Gréau pisze, że:

mechanizm używania hipoteki jako zastawu realnych pożyczek reprezentuje znacznie więcej, aniżeli tylko prostą technikę zagwarantowania pożyczonych pieniędzy, ponieważ zakłóca logiczne ramy alokacji, oszacowanie i posiadanie przyznanych pożyczek [...]

Stąd umiarkowane ryzyko ustępuje miejsca ryzyku hazardowemu, którego podjęcia jest się gotowym, jeżeli dłużnik zbankrutuje. Kredytodawca może wówczas manipulować hipoteką i przejąć nieruchomości w celu jej odsprzedaży na zadowalających warunkach.

To właśnie ten rodzaj manipulacji hipotekami, ponownie wprowadzanymi do obiegu w finansowych aktywach i sprzężonymi ze wzrastającą liczbą niezapłaconych ze strony pożyczkobiorców, którzy nie byli w stanie spłacić swoich długów, doprowadził do kryzysu jesienią 2008r. Obserwujemy teraz inscenizację tego samego scenariusza na koszt suwerennych państw mierzących się teraz z kryzysem długu publicznego.

Jesteśmy świadkami wielkiego powrotu do systemu lichwy. To, co Keynes nazwał „reżimem wierzycieli”, jest równoznaczne z nowoczesną definicją lichwiarstwa. Lichwiarskie procesy można dojrzeć w sposobie, w jaki rynki finansowe i banki kradną realny majątek zadłużonych państw i konfiskują ich dobra zgodnie z długiem, którego kapitał jest złożony z góry wirtualnych pieniędzy, które nigdy nie zostaną spłacone. Akcjonariusze i kredytodawcy to Shylocksi naszych czasów.

Jednakże z długiem jest tak samo, jak ze wzrostem gospodarczym. Żaden z nich nie może trwać wiecznie. „Jeżeli Europa odda się samym finansom”, pisał Frédéric Lordon, „to zginie przez finanse”. Mówiliśmy i mówimy to od dłuższego czasu: System pieniężny zostanie zniszczony przez pieniądz.

Przedruk całości lub części wyłącznie po uzyskaniu zgody redakcji. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Alain de Benoist – francuski filozof, pisarz, dziennikarz. Wszechstronnie wykształcony, absolwent Sorbony, autor rozlicznych książek i publikacji naukowych. Zwolennik etnopluralizmu, krytyk lewicowo-prawicowej dychotomii. Powyższy artykuł o tytule “Mort à crédit” ukazał się w 141 październikowo-grudniowym nrze kwartalnika *Eléments*, a także na [The Occidental Observer](#).